

# Joanna Kulska

---

## Jan XXIII : otwarcie na świat i jego kulturę

---

Prace Naukowe. Pedagogika 8-9-10, 123-130

---

1999-2000-2001

Artykuł został zdigitalizowany i opracowany do udostępnienia w internecie przez Muzeum Historii Polski w ramach prac podejmowanych na rzecz zapewnienia otwartego, powszechnego i trwałego dostępu do polskiego dorobku naukowego i kulturalnego. Artykuł jest umieszczony w kolekcji cyfrowej [bazhum.muzhp.pl](http://bazhum.muzhp.pl), gromadzącej zawartość polskich czasopism humanistycznych i społecznych.

Tekst jest udostępniony do wykorzystania w ramach dozwolonego użytku.

Joanna Kulska (Częstochowa)

## Jan XXIII – otwarcie na świat i jego kulturę

Zagadnienie relacji pomiędzy Kościołem katolickim i kulturą stanowiło przez długi czas, obok wielu innych kwestii, jeden z najważniejszych obszarów ścierania się zwolenników i przeciwników dominacji religii we wszystkich dziedzinach życia. Spory i kontrowersje trwały przez wiele wieków, a ich początków należy dopatrywać się jeszcze w starożytności i pierwszych wiekach istnienia chrześcijaństwa<sup>1</sup>.

Ogromny wpływ na relację Kościół–kultura w oczywisty sposób wywierali poszczególne papieże, wśród których, obok wielu piętnujących i całkowicie odrzucających wartości kultury świeckiej, znaleźli się również tacy, dla których przedstawiała ona obszar godny wsparcia i ochrony<sup>2</sup>. Faktem jest jednak, że przez ponad dwadzieścia wieków oficjalna doktryna Kościoła katolickiego odrzucała możliwość nadania odrębnego statusu kulturze świeckiej, uznając kulturę religijną za jedynie słuszną i powszechnie obowiązującą.

Pierwszy poważny krok w kierunku uznania wartości kultury i nauki świeckiej poczynił papież Leon XIII pod koniec XIX wieku. Prawdziwy przełom na tym polu nastąpił jednak dopiero w wieku XX, a dokładniej w okresie pontyfikatu Jana XXIII i jego następców.

O potrzebie przeobrażeń, które pozwoliłyby na dostosowanie Kościoła do otaczającej rzeczywistości, mówiło się już od dawna, ale w latach pięćdziesiątych XX wieku głosy takie zaczęły się nasilać. Wobec niezwykle dynamicznych i głębokich

---

<sup>1</sup> Już w okresie późnej starożytności wyodrębniły się trzy nurty postulujące różny stosunek kultury chrześcijańskiej do współczesnej. Wielu wybitnych pisarzy chrześcijańskich, takich jak Klemens Aleksandryjski czy Orygenes, wyznawało pogląd, że chrześcijaństwo powinno przyjąć kulturę starożytną i wykorzystać ją dla rozwoju swojej doktryny. Przedstawiciele drugiego nurtu, tacy jak Hieronim, Euzebiusz czy Ambroży, postulowali zachowanie tych elementów kultury starożytnej, które mogłyby być wykorzystane przez chrześcijaństwo. Wreszcie przedstawiciele trzeciego nurtu głosili pogardę wobec świata i jego kultury, a co za tym idzie, również kultury starożytnej. Już od Konstantyna Wielkiego rozpoczęła się otwarta walka z wszystkim tym, co nazywano pogaństwem., zob. J. Keller, *Chrześcijaństwo wobec problemu kultury*, [w:] *Religia a kultura*, red. J. Keller, Warszawa 1977, s.457.

<sup>2</sup> Np. papież Sylwester II (999–1003) obok tego, że był wybitnym teologiem i filozofem, interesował się mechaniką, muzyką, zegarmistrzostwem, logiką i pedagogiką. Algebry i geometrii uczył się od Arabów, znał też pisma Ptolemeusza i Arystotelesa. Sformułował z kilkusetletnim wyprzedzeniem zasady badań naukowych, które uważał za bodziec do badań teologicznych. Obmyślał sposoby mierzenia powierzchni, budował z drzewa sfery niebieskie. Konstruował też ciekawe mechanizmy, a nawet automaty.

przemian zachodzących po II wojnie światowej, konieczne stało się całkowite prze-wartościowanie polityki kościelnej w stosunku do świata i tworzonej przez niego kultury. W środowiskach katolickich w zachodniej Europie zaczęto domagać się uznania autonomii kultury świeckiej<sup>3</sup>. Wśród zwolenników tej orientacji znaleźli się między innymi H. de Lubac, K. Rahner, M.D. Chenu, Y. Congar, H. Küng. Ich zasadniczym postulatem było dostosowanie katolicyzmu do warunków różnych epok historycznych i zaakceptowanie wszelkiego dobra, jakie się w tych warunkach ukształtowało, niezależnie od tego, czy powstało ono z pobudek religijnych, czy też nie<sup>4</sup>. Teologowie ci dostrzegali humanistyczne wartości kultury pozareligijnej, nie negując wszakże roli czynnika nadprzyrodzonego w każdym działaniu ludzkim.

Postulaty te, formułowane jeszcze w okresie pontyfikatu Piusa XII, nie spotkały się z jego akceptacją. Trzeba jednak podkreślić, że i ten papież miał swój udział w przełomie, który nastąpił kilka lat później. Choć nie uznawał on kultury świeckiej, w ostatnich latach pontyfikatu jego stosunek do kultury uległ pewnej zmianie. Przejawiało się to przede wszystkim w nowym podejściu do kultur niechrześcijańskich. Papież uznał mianowicie, że dobre elementy każdej kultury są w pełni przyswajalne dla katolicyzmu. Według jego koncepcji należało z jednej strony kierować ewangelizacją w taki sposób, aby narody były zdolne do przyjmowania kultury chrześcijańskiej. Z drugiej strony chrześcijańskie obyczaje i sposoby życia mogły być przystosowywane do każdej kultury świeckiej, byle tylko była ona „zdrowa i czysta”<sup>5</sup>. Choć więc Pius XII przeciwstawiał sobie kulturę chrześcijańską i świecką, dopuszczał istnienie pewnych pozytywnych wartości kultury świeckiej, postulując jednocześnie przeniknięcie całej kultury duchem chrześcijańskim<sup>6</sup>. W tym kontekście ocenia się niekiedy Piusa XII jako papieża pogranicza epok, który wstąpił już częściowo na drogę, którą kroczył po nim Jan XXIII<sup>7</sup>.

Prawdziwym przełomem był jednak dopiero pontyfikat Jana XXIII, którego program odnowy „aggiornamento” stanowił prawdziwą rewolucję w Kościele katolickim, rewolucję, która zaskoczyła nie tylko wiernych tego Kościoła, ale również kardynałów, którzy wybrali nowego papieża na konklawe w październiku 1958 roku. Jakkolwiek mówiło się już wtedy o wyborze kogoś, kto posiadałby umiejętność zbliżania się do ludzi i ich problemów, kogoś bardziej komunikatywnego i przekonującego niż papież Pius XII, dla większości nadchodzący pontyfikat miał być pontyfikatem krótkim i przejściowym. Miał pozwolić na zbilansowanie okresu poprzedniego i wytyczenie długofalowej polityki Stolicy Apostolskiej<sup>8</sup>. Nikt nie spodziewał się żadnych zdecydowanych kroków po zaawansowanym wiekowo Angelo Giuseppe Roncallim, dawnym patriarsze Wenecji. Tymczasem to właśnie on

<sup>3</sup>J. Keller, *Chrześcijaństwo wobec problemu kultury*, [w:] *Kultura a religia*, red. J. Keller, Warszawa 1977, s. 502.

<sup>4</sup>Jw., zob. też Fr. Ks. Seppelt, Kl. Löffler, Z. Zieliński, *Dzieje papieży*, t. II, Warszawa 1997, s. 729.

<sup>5</sup>M. Nowaczyk, Z. Stachowski, *Cele i metody watykańskiej polityki kulturalnej*, Warszawa 1987, s. 39.

<sup>6</sup>J. Keller, *Chrześcijaństwo wobec problemu kultury*, [w:] *Kultura a religia*, red. J. Keller, s. 501.

<sup>7</sup>Fr. Ks. Seppelt, op. cit., s. 732.

<sup>8</sup>Ibidem, s. 735.

wytyczył nowy kierunek nie tylko w polityce Stolicy Apostolskiej, ale wskazał nowe miejsce i rolę Kościoła katolickiego w ogóle.

Wstępując na tron św. Piotra, Jan XXIII miał za sobą wieloletnie doświadczenie jako delegat Stolicy Apostolskiej w Bułgarii, Grecji i Turcji, później nuncjusz papieski we Francji, a od 1951 roku jako stały obserwator Stolicy Apostolskiej przy UNESCO w Paryżu<sup>9</sup>. Posiadał też własną, odmienną od głoszonej oficjalnie przez Kościół, wizję świata, w której skryształowaniu się ogromną rolę odegrał duchowy opiekun i mistrz przyszłego papieża, biskup Radini-Tadeschi, nazywany zresztą ulubieńcem Leona XIII<sup>10</sup>. Jan XXIII posiadał wreszcie szereg cech, które w niemal wszystkich warunkach i okolicznościach zjednywały mu sympatię i szacunek<sup>11</sup>. Jako o papieżu mówiono o nim często: „dobry papież Jan”.

Wierny swoim ideałom i zapatrywaniom, już od pierwszych chwil po wyborze, Jan XXIII pokazał, że wraz z jego osobą nadszedł czas zmian. Zaczął od łamania wymogów watykańskiej etykiety<sup>12</sup> i naruszania zwyczaju<sup>13</sup>, a w dniu swojego wyboru w Kaplicy Sykstyńskiej mówił o pokoju społecznym opartym na pokoju serca i umysłu. Najważniejsze było jednak to, że słowa te adresował do wszystkich ludzi – nie tylko do świata katolickiego. Ten właśnie element stał się niejako punktem wyjścia dla wszystkich zmian: poszukiwanie tego, co łączy, a nie dzieli, tworzenie ducha dialogu i nowego modelu ekumenizmu<sup>14</sup>. W dwa miesiące po wyborze, w pierwszym wigilijnym przemówieniu z grudnia 1958 roku, Jan XXIII zwracał się do „drogich, lecz oddzielonych braci prawosławnych”<sup>15</sup>, co było ogromnym novum, natomiast już w styczniu 1959 roku „L'Osservatore Romano” zamieściło wiadomość, że papież ma zamiar zwołać synod diecezji rzymskiej, pierwszy w jej historii, a także sobór powszechny. Jego cel i znaczenie zasygnalizowane zostały w ogłoszonej 3 lipca 1959 roku encyklice „Ad Petri Cathedram”, tej samej, w której papież prosił innowierców, aby pozwolili nazywać się synami lub braćmi: „zasadniczym celem Soboru będzie wytyczenie dróg rozwoju Kościoła katolickiego, odnowienie życia chrześcijańskiego, dostosowanie dyscypliny kościelnej do wymogów naszych dni. Będzie to niewątpliwie – wierzymy w to mocno – wspaniały obraz jedności,

<sup>9</sup>Z. Czajkowski, *Papież odnowy soborowej*, Warszawa 1987, s. 33; zob. też Fr. Ks. Seppelt..., op. cit., s. 739.

<sup>10</sup>Biskup Radini-Tadeschi, który zatrudnił przyszłego papieża na stanowisko swego sekretarza, rozpoczął świetnie zapowiadającą się karierę w Watykanie u boku ówczesnego sekretarza stanu Leona XIII, kardynała Rampollego i jego zastępcy monsignore G. della Chiesy, późniejszego papieża Benedykta XV. Jego idee i koncepcje społeczne były jednak źle widziane w okresie pontyfikatu Piusa X, w związku z czym musiał odejść z Watykanu.

<sup>11</sup>Te cechy przyszłego papieża ujawniły się przede wszystkim w okresie jego pracy w dyplomacji watykańskiej, kiedy papież okazał się być mistrzem negocjacji i godzenia sprzecznych racji.

<sup>12</sup>W trakcie koronacji nie pozwolił podczas hołdu kardynałów na pocałunek stopy czy kolana, a jedynie pierścienia.

<sup>13</sup>Wbrew zwyczajowi zatrzymał po konklawe kardynałów, aby się z nimi naradzić.

<sup>14</sup>Papież uważał rozbitcie chrześcijaństwa za największe zgrzeszenie dla otaczającego świata, zob. Fr. Ks. Seppelt..., op. cit., s. 744.

<sup>15</sup>K. Grzybowski, B. Sobolewska, *Doktryna polityczna i społeczna papieża 1789-1968*, Warszawa 1971, s. 130.

prawdy i miłości bliźniego dla wszystkich oddzielonych od Stolicy Apostolskiej i bodziec do odnalezienia przez nich tej jedności, o którą tak gorąco modlił się Jezus Chrystus do swego ojca w niebiosach”<sup>16</sup>.

Zanim jednak Sobór i jego decyzje wprowadziły Kościół w nową erę, Jan XXIII przygotowywał grunt pod te zmiany. 14 czerwca 1959 roku papież użył po raz pierwszy pojęcia „aggiornamento”, czyli „odnowa”, której koncepcję rozwijał przez cały okres swego pontyfikatu w kolejnych dokumentach. Znalazło się wśród nich siedem encyklik, trzynaście listów apostolskich, kilkanaście orędzi oraz ponad 250 przemówień<sup>17</sup>. W każdym z nich Jan XXIII wyjaśniał i rozwijał swoją wizję świata, której założeniem było zreformowanie Kościoła i umiejscowienie go w nowej rzeczywistości, co z kolei miało być sposobem na odnowienie świata współczesnego<sup>18</sup>.

Wśród wspomnianych dokumentów dwa odegrały rolę szczególną w procesie godzenia Kościoła z otaczającą go rzeczywistością i kulturą współczesną oraz w procesie tworzenia nowej doktryny społecznej. Pierwszym z nich była wydana jeszcze przed rozpoczęciem Soboru encyklika „Mater et Magistra”, drugim natomiast ogłoszona już w okresie jego trwania „Pacem in terris”. „Mater et Magistra”, wydana w 70. rocznicę ogłoszenia encykliki „Rerum Novarum” Leona XIII, stała się pomostem przerzuconym pomiędzy starymi i nowymi czasami<sup>19</sup>. Sam papież określał ten dokument jako nie tylko wykładnię nauki Kościoła troszczącego się o prowadzenie do świętości, ale także o potrzeby codziennego życia ludzi, a w tym obok utrzymania i warunków bytu, również o dobrobyt i powodzenie w różnych dziedzinach, zgodnie z wymaganiami historycznego rozwoju<sup>20</sup>.

„Mater et Magistra” była czymś odmiennym od dotychczasowych encyklik papieskich, zarówno w treści, jak i formie. Inaczej niż dotąd zawierała ona przede wszystkim analizę rzeczywistości, a głosy autorytetów, głównie Leona XIII, Piusa XI i Piusa XII służyły poparciu wniosków wyciągniętych z tej analizy<sup>21</sup>. To właśnie tutaj sztywna, ponadczasowa doktryna społeczna Kościoła zaczęła przekształcać się w nauczanie pastoralne dostosowane do warunków miejsca i czasu<sup>22</sup>. Głównym obszarem jej zainteresowania stało się odkrywanie i wskazywanie tego, co jest prawdziwie ludzkie w stosunkach społecznych i odnawianie tych stosunków „w duchu autentycznego humanizmu”.

W „Mater et Magistra” Jan XXIII dokonał szczegółowej analizy przemian, jakie nastąpiły w stosunkach społecznych i gospodarczych po wydaniu enuncjacji społecznych poprzednich papieży. Wskazał na rozwój, który się dokonał w tych dziedzinach, i na zasady sprawiedliwości i słuszności jako na te, na których te sto-

<sup>16</sup>Cyt. za Z. Czajkowski, *Papieże...*, s. 38.

<sup>17</sup>Ibidem, s. 40.

<sup>18</sup>Fr. Ks. Seppelt..., op. cit., s. 744.

<sup>19</sup>Z. Czajkowski, op. cit., s.40.

<sup>20</sup>Jw.

<sup>21</sup>K. Grzybowski, B. Sobolewska, op. cit., s. 133.

<sup>22</sup>Cz. Strzeszewski, *Ewolucja katolickiej nauki społecznej*, Warszawa 1978, s. 125.

sunki powinny się opierać. Papież poruszył też po raz pierwszy problem rozwoju społeczno-gospodarczego i wskazał, że powinien on przyczynić się do pomnażania dóbr prawdziwie wartościowych, a więc takich, które konieczne są do zachowania godności osoby ludzkiej oraz życia każdego człowieka.

Encyklika ta jest również przełomowa z racji bardzo szerokiego zajęcia się w niej problematyką międzynarodową. Każda sprawa społeczna potraktowana jest tutaj jako występująca nie tylko w stadium narodowym i państwowym, ale i międzynarodowym. Społeczność międzynarodowa postrzegana jest tu po raz pierwszy jako konkretna rzeczywistość społeczna, a nawet najwyższa forma uspołecznienia. Na jej określenie papież stosuje termin „familia humana”.

Jan XXIII, w odróżnieniu od swoich poprzedników, wypowiada się też na kartach encyklik na temat praktycznego wykorzystania nauki społecznej Kościoła, w ten sposób dając wyraz trosce i chęci zbliżenia Kościoła do człowieka, którego dobro i rozwój są dla papieża głównym przedmiotem zainteresowania.

Encyklika „Mater et Magistra”, tak jak zostało to już wcześniej powiedziane, była łącznikiem pomiędzy dwiema epokami w dziejach Kościoła i zapowiedziała kierunek zmian, które miały nastąpić. Prawdziwym przełomem w zakresie doktryny społecznej Kościoła i jego stosunku do współczesności, wydarzeniem wręcz rewolucyjnym, był natomiast tekst drugiej z wielkich encyklik Jana XXIII – „Pacem in terris”. Ogromne znaczenie tego „wielkiego manifestu humanistycznego”<sup>23</sup> opiera się przede wszystkim na tym, że papież – głowa Kościoła rzymskokatolickiego – zwraca się nie tylko do dostojników kościelnych, nie tylko do wiernych całego świata i wszystkich chrześcijan, ale do wszystkich ludzi dobrej woli. Papież zapowiada w ten sposób otwarty dialog z całym światem.

„Pacem in terris” jest w odróżnieniu od wcześniejszych encyklik ekonomiczno-społecznych dokumentem skupiającym się przede wszystkim na sprawach społeczno-politycznych. Jan XXIII rozważa tu, zgodnie z tytułem, przede wszystkim problematykę utrzymania pokoju, który nie oznacza dla papieża uniknięcia wojny, ale zachowanie porządku osadzonego na prawie naturalnym, porządku mającego charakter uniwersalny. Ma to być więc pokój oparty na czterech podstawach porządku naturalnego, czyli na prawdzie, sprawiedliwości, miłości i wolności<sup>24</sup>, które mają obowiązywać w kolejnych stadiach uspołecznienia: jako porządek między ludźmi, pomiędzy obywatelami a państwem, pomiędzy państwami i wreszcie w obrębie społeczności międzynarodowej<sup>25</sup>. Punktem wyjścia do utrzymania owego porządku naturalnego, a co za tym idzie również pokoju, są relacje pomiędzy ludźmi. W tym właśnie miejscu pojawia się element mający zasadnicze znaczenie dla przełomowości „Pacem in terris” – w centrum zainteresowania bowiem pojawia się człowiek, wraz ze swoimi „powszechnymi, nienaruszalnymi i niezbywalnymi”<sup>26</sup> prawami i obowiązkami. Papież z uznaniem wspomina tutaj uchwaloną przez Zgromadzenie

---

<sup>23</sup>Cz. Strzeszewski, op. cit., s. 136.

<sup>24</sup>Jw.

<sup>25</sup>Cz. Strzeszewski, op. cit., s. 137.

<sup>26</sup>Cyt. za K. Grzybowski, B. Sobolewska, op. cit., s.144.

Ogólne Narodów Zjednoczonych 10 XII 1948 roku Powszechną Deklarację Praw Człowieka, tworząc jednocześnie własny katalog praw<sup>27</sup>. Dzięki takiemu podejściu personalizm katolicki znajduje swoje pełne uznanie i uzasadnienie.

Według Jana XXIII naczelnym przywilejem człowieka jest uprawnienie do ochrony jego praw, co jest też obowiązkiem zarówno innych ludzi, jak też przede wszystkim wszelkich społeczności z państwem i społecznością międzynarodową na czele, jej bowiem papież przypisuje rolę szczególną<sup>28</sup>. Podstawami porządku międzynarodowego są, według encykliki, dwie zasady: dobra wspólnego i pomocniczości, w związku zaś z tym, że społeczność międzynarodowa jest dopiero na etapie tworzenia się, papież kładzie nacisk na wspólne dobro ludzkości. Kategoria ta pojawia się w encyklice dwadzieścia kilka razy<sup>29</sup>. Istnienie społeczności międzynarodowej wymaga według papieża powstania władzy międzynarodowej, która ograniczając dotychczasową suwerenność poszczególnych państw, przyczyniłaby się nie do ograniczenia wolności narodów, ale właśnie jej zwiększenia.

Kolejną rewolucyjną koncepcją wprowadzoną przez Jana XXIII, będącą przejawem otwarcia na świat i zrozumienia człowieka współczesnego, jest wskazanie na potrzebę rozróżnienia pomiędzy ludźmi, ich poglądami i czynami, a błędnymi teoriami filozoficznymi i ruchami społecznymi na nich się opierającymi<sup>30</sup>. Papież uważa, że błędne w przekonaniu katolików założenia doktrynalne takich ruchów, są czymś innym, niż cele ekonomiczne, polityczne i kulturalne przez nie realizowane i należy oddzielić od siebie te kategorie. Cele bowiem realizowane przez te ruchy mogą zawierać w sobie wiele elementów słusznych. W opinii Jana XXIII ludzie o odmiennych światopoglądach powinni współpracować ze sobą i poszukiwać wspólnego języka przy rozwiązywaniu konkretnych zadań społecznych i politycznych dla wspólnego dobra narodu, państwa i ludzkości.

O przełomowości „*Pacem in terris*” świadczy wreszcie wprowadzenie przez Jana XXIII kategorii znaków czasu, a więc zmian, które nastąpiły w świecie, a które potraktowane są po raz pierwszy w sposób pozytywny. Papież sięga do przemian spowodowanych ewolucją kultury ludzkiej i uznaje je nie za zjawiska wymagające naprawy, ale za wskazówki, w jakim kierunku mają iść reformy, aby odpowiadały duchowi czasu.

W „*Mater et Magistra*” i „*Pacem in terris*” Jan XXIII zawarł idee, które stały się punktem wyjścia dla reform w Kościele katolickim przeprowadzonych na II Soborze Watykańskim, reform, które dotyczyły nie tylko wewnętrznej organizacji i roli Kościoła, ale pozwoliły na umiejscowienie go w nowych warunkach politycznych,

---

<sup>27</sup>Katalog ten zawiera następujące prawa: 1) prawo do życia i zachowania poziomu zaspokojenia potrzeb godnego życia ludzkiego; 2) prawo do zaspokojenia potrzeb moralnych i kulturalnych; 3) prawo do oddawania czci Bogu, zgodnie ze słusznymi nakazami sumienia; 4) prawo do wolności wyboru stanu życiowego i wolności życia rodzinnego; 5) prawa dotyczące życia gospodarczego; 6) prawo do wolności zgromadzeń i stowarzyszeń; 7) prawo do emigracji i imigracji; 8) prawo udziału w życiu publicznym; 9) prawo do ochrony swych uprawnień.

<sup>28</sup>Cz. Strzeszewski, op. cit., s. 140.

<sup>29</sup>Jw.

<sup>30</sup>Cz. Strzeszewski, op. cit., s. 149.

społecznych, ekonomicznych i ogólnokulturowych powstałych po II wojnie światowej. To właśnie ten papież zapoczątkował dzieło przezwycięzania sprzeczności istniejących pomiędzy Kościołem i dzisiejszą kulturą. Punktem wyjścia dla tej rewolucji była optymistyczna wizja człowieka i świata ukazana w jego dokumentach, która stworzyła podstawy dla tworzenia się antropocentrycznej doktryny chrześcijańskiej, takiej, w której sprawy człowieka byłyby najważniejszym obszarem zainteresowań. Otwierając się na świat współczesny w dziedzinie społecznej, gospodarczej i politycznej, Jan XXIII dokonał także otwarcia na jego kulturę, uznając również kulturę świecką. Zdaniem papieża nie może być ona przez Kościół odrzucana i potępiana tylko dlatego, że wyrosła poza kościołem i chrześcijaństwem<sup>31</sup>. Kultura świecka jest dobrem, „a dobro należy doceniać i uznawać niezależnie od tego, czy rodzi się ono z inspiracji religijnej czy nie”. Papież nie uznał co prawda bezkrytycznie wszystkich wartości kultury świeckiej, ale wskazał, że wiele jej elementów przyczynia się do podniesienia poziomu życia i uczynienia go bardziej ludzkim i godnym człowieka. Papież dostrzegł więc humanistyczne wartości kultury świeckiej i zachęcał katolików do uznania tych wartości. Katolicy powinni współpracować z niekatolikami również na polu kultury, która jest przecież jedną z najważniejszych dziedzin życia we współczesnym świecie.

Obok wskazania nowego sposobu widzenia i rozumienia kultury współczesnej Jan XXIII w kilku miejscach zajął się sprawami szczegółowymi jej dotyczącymi, formułując pewne kwestie w ten sposób, że mogły być one powtórzone niemal bezpośrednio przez Ojców Soboru. Już w encyklice „*Princeps Pastorum*” z 28 listopada 1959 roku stwierdził, przywołując swoje przemówienie do uczestników II Kongresu Światowego Pisarzy i Artystów Czarnej Rasy z tego samego roku, że „Kościół nie uznaje za własną jednej kultury duchowej, by odrzucać inne, nawet te, które zrodziła Europa i pozostałe narody Zachodu, jakkolwiek – jak świadczy o tym historia – jest z nią bardzo ściśle związany. (...)jednakże Kościół, który wciąż pozostaje młody i stale odnawia się pod nieustannym tchnieniem Ducha Świętego, zawsze aprobeuje i chętnie przyjmuje w siebie, a nawet czynnie pobudza to wszystko, co przynosi zaszczyt myśli i duchowi ludzkiemu, chociażby wywodziło się to z innych części globu, a nie z terenów śródziemnomorskich, które w planach Opatrzności Bożej były jak gdyby kolebką jego dzieciństwa”<sup>32</sup>. Pojawia się tutaj zatem zrozumienie dla wielości i różnorodności kultur<sup>33</sup>, a więc pojęcie, uznanego później przez katolicką naukę społeczną, pluralizmu kulturowego<sup>34</sup>.

Z kolei w „*Pacem in terris*” podjęta zostaje kwestia praw kulturalnych i uczestnictwa w kulturze. W swoim katalogu praw człowieka papież wymienia na drugim miejscu, po prawie do życia i zachowania poziomu zaspokojenia potrzeb godnego życia ludzkiego, prawo do zaspokojenia potrzeb moralnych i kulturalnych. W kate-

<sup>31</sup>J. Keller, op. cit., s. 503.

<sup>32</sup>Cyt. za M. Nowaczyk, Z. Stachowski, op. cit., s. 40.

<sup>33</sup>Tendencje do uznania wartości kultur innych niż chrześcijańska zaczęły pojawiać się w latach trzydziestych XX wieku, zob. M. Nowaczyk, Z. Stachowski, op. cit., s. 38.

<sup>34</sup>Szczególne role przypada tu w udziale II Soborowi Watykańskiemu.



gorii potrzeb moralnych wylicza papież wolność w poszukiwaniu prawdy, w wyrażaniu i rozpowszechnianiu myśli, w twórczości artystycznej z zachowaniem jednak wymogów porządku moralnego i wspólnego dobra, jak również uprawnienie do obiektywnej informacji. Z kolei wśród uprawnień kulturalnych znalazło się prawo do zdobycia podstawowej wiedzy i wykształcenia techniczno-zawodowego odpowiadającego stopniowi rozwoju społeczności, do której się należy, przy czym zasługi każdego człowieka powinny umożliwić mu zdobycie wyższego stopnia wykształcenia i osiągnięcie takich stanowisk społecznych i takiego zakresu odpowiedzialności, jakie dostosowane są najlepiej do jego zdolności i kompetencji<sup>35</sup>.

Jeśli chodzi o kwestię uczestnictwa w kulturze, papież uważa, że udział w życiu kulturalnym jest ostatnim etapem walki warstwy robotniczej, sam awans społeczny tej grupy traktuje natomiast jako jeden ze znaków czasu. Papież wyciąga stąd wniosek, że istnieje konieczność upowszechnienia kultury i dostrzega w związku z tym ogromne znaczenie środków masowych oddziaływania kulturalnego, takich jak radio, telewizja, kino czy prasa.

Jan XXIII zdawał sobie sprawę z faktu, że jeśli Kościół chce mieć nadal realny wpływ na rozwój świata, nie może pozostawać z boku i obserwować, jak ten świat się zmienia. Z drugiej strony, plan odrodzenia świata w prawdzie, który zamierzał zrealizować papież, zdaniem jego samego, musiał rozpocząć się od reformy katolicyzmu. Jan XXIII nie chciał przeprowadzać tych zmian sam – chciał szerokiej konsultacji z Kościołem powszechnym, a także z osobami pozostającymi poza nim. Sobór powszechny dawał taką możliwość.

Dzięki rewolucji, którą zapoczątkował w Kościele katolickim Jan XXIII, a kontynuowali w czasie i po zakończeniu II Soboru Watykańskiego jego następcy, rozpoczęła się nowa epoka. Kościół katolicki wkroczył we współczesność. Uznanie konieczności dostosowania się do nowych warunków miało zasadnicze znaczenie dla zainicjowania dialogu ze zmieniającym się światem, bez tego bowiem przepaść pomiędzy Kościołem i kulturą współczesną nie mogłaby się zmniejszyć. Podjęcie decyzji o tak zasadniczej zmianie stosunku do otaczającej rzeczywistości nie było z pewnością łatwe. To właśnie Jan XXIII podjął się tego trudnego zadania, które oznaczało wprowadzenie Kościoła w XX wiek.

---

<sup>35</sup>Cz. Strzeszewski, op. cit., s. 138.